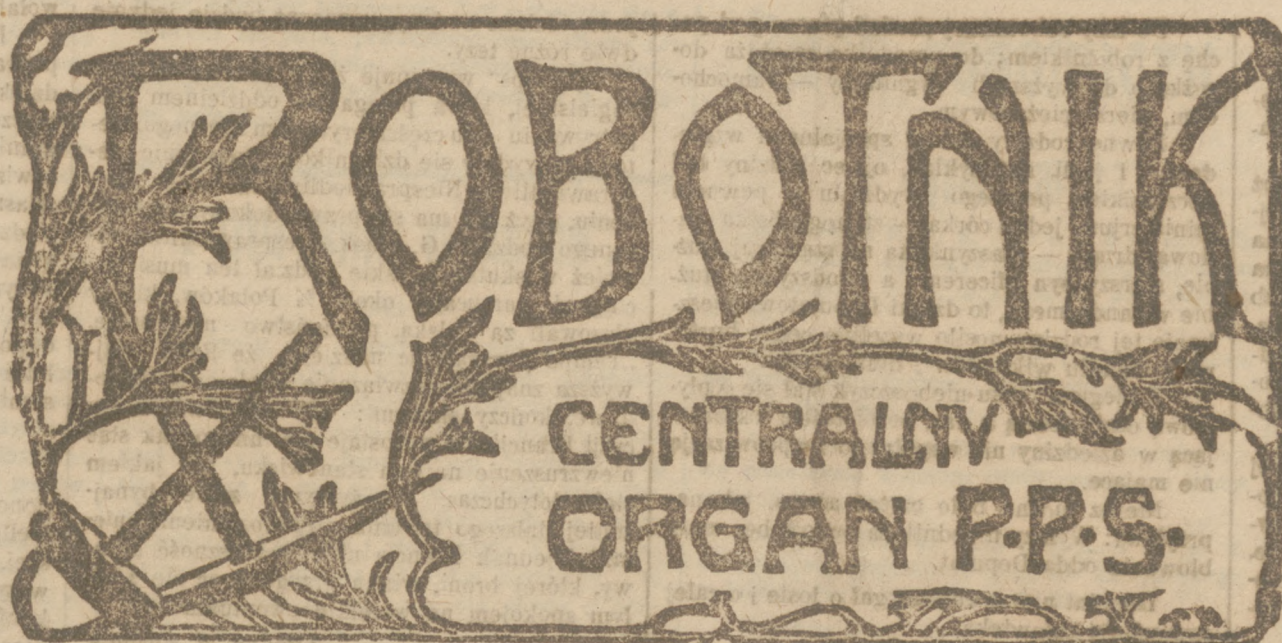


Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty: W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 280.— bez odnoszenia „ 260.— Na prowincji miesięcz. „ 290.— Zagranicą „ 360.—

Ceny ogłoszeń: w tekście (przed krop.) Mk. 45 Nekrologi „ 25 Zwyczajne „ 20 drobne za jeden wyraz „ 8 Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparem (drobn. pism.) Ogłoszenia w N.N. niedziel. o 25% droż. Fantazyjne i firm zagran. o 50% „ Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Adm. nistracji o 50 drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. — Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedynczy w Warszawie 10 mk. — na prowincji 10 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Ządamy polskiego Śląska dla Polski.

Ządamy natychmiastowego i ostatecznego rozwiązania sprawy śląskiej.

Niemcy.

(Korespondencja własna)

Ideę ekonomiczną Waltera Rathenau'a.

Zasadnicza myśl ekonomiczna i polityczna Rathenau'a są zawarte głównie w dwóch książkach: „Die neue Wirtschaft“ i „Der neue Staat“.

W pierwszej autor żąda możliwie największej ekonomii w życiu gospodarczym. Według Rathenau'a należy w tym celu zespolić wszystkie podobne przedsiębiorstwa przemysłu, rzemiosła i handlu wedle branż, np. oddzielnie wszystkie przedsiębiorstwa bawełny, wszystkie walcownie drutu żelaznego, wszystkie stolarnie, wszystkie hurtowe sklepy bielizny i tworzyć z nich związki fachowe (Berufsverbände). Następnie, każde z tych zespolen złączy z odpowiednimi działami przemysłu, przygotowującymi wyroby dla danej gałęzi zespolonej i przetwarzającymi następnie te wyroby, zatem cały przemysł bawełniany, żelazny, drzewny i lniany złączony w osobne grupy w związki przemysłowe (Gewerksverbände). Przedsiębiorstwa o charakterze mieszanym mogą dowolnie należeć do wielu z tych związków.

Zadanie związku fachowego ma polegać na czuwaniu nad planowością w produkcji, jej dźwignięciem i potaniem, zwłaszcza przez racjonalny podział pracy zarówno w poszczególnym przedsiębiorstwie jak i między przedsiębiorstwami, następnie na utrzymaniu kontaktu z sąsiednim związkiem fachowym, oraz ze związkami zawodowymi pracowników; związek fachowy jest również reprezentantem interesów związku wobec rządu, prawodawstwa i opinii publicznej.

Natomiast związek przemysłowy nie jest korporacją wytwórczą. Głównym jego zadaniem ma być wyrównywanie i pośredniczenie. Rozpatrywane też są kwestie zapotrzebowania, zaopatrzenia w towary po zbadaniu ich jakości, typu i wzoru, kwestie cen, terminów dostawy, środków płatniczych, ograniczenia ruchu w przedsiębiorstwie i t. d. i t. d.

Zarówno związki fachowe, jak i przemysłowe są korporacjami, uznawanymi i strzeżonymi przez państwo i uposażonymi w znaczne prawa. Państwo przekazuje związkowi fachowemu obszerne prawa, które wchodziły częściowo w zakres prawa suwerenności np. prawo przyjmowania i nieprzyjmowania nowoogłaszających się, prawo wyłącznej sprzedaży towarów krajowych i zagranicznych, prawo zamykania za odszkodowaniem przedsiębiorstw prowadzonych nieracjonalnie, prawo wykupu przedsiębiorstw w celu zamykania, reorganizacji lub rozszerzenia i t. d.

Wzaman za to żąda państwo dla siebie prawa czynnej kontroli administracji przedsiębiorstwa, społecznych świadczeń i udziału w zysku. Ten udział w zysku tworzy podstawę obywatelskiego dochodu państwa, który chwytają w celach fiskalnych towary przy jego powstaniu i na wszystkich jego stopniach, który opodatkowuje cały obrót kraju, a jednak go nie zmniejsza ponieważ on wa wszystkich stadiach pro-

cesu produkcyjnego dostosowuje się bezpośrednio do jego siły podatkowej.

Według Rathenau'a jest dla państwa rzeczą niezmiernie ważną bezustannie doglądać i czuwać nad tem, co i jak się produkuje w obrębie podległych mu terytoriów, jakimi materiałami kraj rozporządza, jakie spożywa i jakie wytwarza. Nie może patrzeć obojętnie na marnowanie przestrzeni sił produkcyjnych i narzędzi pracy. Albowiem kto trwoni np. materiał, ten niszczy pracę ludzką w jej najbardziej skoncentrowanej formie. Równocześnie tamuje proces produkcji, gdyż paraliżuje na pewien okres czasu ograniczone i bez tego środki produkcji. Jedna tona węgla zawiera w przybliżeniu dziesięć bezpośrednich godzin pracy. Ktokolwiek utrzymuje w ruchu maszynę parową o sile tysiąca koni, która przy 12 godzinnej pracy zużywa paliwa o połowę więcej niż powinna — a wypadek taki nie jest rzadkością — unicestwia stale rezultaty pracy trzech niemieckich robotników, pomnąwszy szkodę powstałą przez zmarnowanie środków transportu i t. p.

Państwo nie powinno pozwolić na to, żeby z jednej strony panoszył się — jak to dzisiaj się dzieje — zbytek, a z drugiej strony dawał się we znaki dotkliwy brak towarów

„W magazynach swych — pisze Rathenau w swoim dziele „Von kommenden Dingen“ (O nadchodzących rzeczach) — gromadzimy towary zbyteczne, marne, szkodliwe i ohydne, niepotrzebna modna tandeta, której przeznaczeniem jest świecić przez kilka dni fałszywym blaskiem, środki służące tylko do odurzenia, podniecenia i oszobotenia, obrzydliwe pachnidła, niedołączona naśladownictwa dzieł sztuki i przemysłu artystycznego, przedmioty wyrabiane nie dla użytku, lecz dla błęchtru, lichoty, obłąkającej jako moneta zdawkowa przy konwencjonalnej wymianie podarunków. Cała ta tandeta zapelnia co kwartał sklepy i magazyny. Jej wyrób, przewóz i rozprzedaż wymaga pracy milionów rak, zużywa surowce, maszyny, urządzenia fabryczne i pochłania blisko trzecią część pracy światowego przemysłu i handlu“.

Wytyczne gospodarki surowcami brzmieć będą musiały: Niczego nie zmarnować, wyzyskać wszystkie źródła, niezależnie się od granicy.

W dziedzinie zaś pracy musi być zasadą przewodnią: Każdy człowiek winien być użyty, a żadne narzędzie nie powinno leżeć bez użytku.

W zarządzaniu kapitałami winno być hasłem: wszystkie środki skupić i racjonalnie rozdzielić.

Również i konsumpcja nie jest rzeczą prywatną, lecz rzeczą ogólną, państwa, moralności i ludzkości. Każda konsumpcja jest zbytkowna, dopóki pozostają niezaspokojone potrzeby, któreby na jej miejsce mogły być zaspokojone.

„Regulowanie spożycia — powiada Rathenau — jest jakby otwieraniem jedynego śpichrza, w którym zapasy rozporządzalnego materiału gospodarczego przez celowe działanie zostały powiększone“. Najprostszym środkiem do regulowania konsumpcji jest — zdaniem autora — szeroko rozgałęziony, częściowo aż do granic prohibicji (zakazu) doprowadzony system cel, podatków i opłat na zbytek i nadmierną konsumpcję“.

Według Rathenau'a państwo staje się w przyszłości punktem środkowym wszelkiego życia gospodarczego; cokolwiek społeczeństwo czyni i tworzy, robi przez niego i dla niego; siłami i środkami swoich obywateli rozporządza o wiele dowolniej, aniżeli dawne państwa terytorjalne. Do niego wpływa większa część gospodarczego nadmiaru, jest on woieleniem dobrobytu kraju.

Mimo to ostrój, do którego, według Rathenau'a zdążamy, będzie ustrojem prywatno-gospodarczym, jak obecny; jednakże nie bez ograniczeń. Solidarna wola będzie go przenikała, ta sama, jaka dziś przenika wszystkie dziedziny solidarnej pracy ludzkiej, z wyjątkiem właśnie dziedziny twórczości gospodarczej, przenikać ją będzie moralność i poczucie odpowiedzialności, które dzisiaj uszlachetniają każdą pracę dla społeczeństwa.

„Uśmiełlibyśmy się serdecznie, gdybyśmy się dowiedzieli, iż ktoś ma zamiar sprawić sobie armatę, aby się usamodzielnic i uniezależnic od pomocy siły zbrojnej. Nikomu nie przyjdzie na myśl, zażądać dla siebie jakiejś głównej linii kolejowej lub sieci telegraficznej, albo stworzenia własnego systemu prywatnego prawodawstwa, zaś co do życia gospodarczego, od którego zależy nasz dobrobyt i rozwój, nasza cywilizacja i znaczenie, przyjmujemy bezkrytycznie, iż może ono istnieć bez żadnego skrupowania na podstawie wolnej konkurencji; wzajemnego zwalczania się. Dokładne rozważanie nowej organizacji wykaże, iż także w życie gospodarcze można wprowadzić świadomy i celowy porządek, naukowe kierownictwo i poczucie solidarniej odpowiedzialności i że pod wpływem owych porządkujących sił i praw, wydajność organizmu gospodarczego zwiększy się kilkakrotnie w porównaniu z tem, co dziś jest w stanie wydobyc nieuregulowana walka wszystkich przeciwko wszystkim. Okaze się dalej, iż życie ekonomiczne wolne od tarć i zjadłych konfliktów, bez spekulowania na ślepych instynktach i bez premji za chytryść, potrafi się skoncentrować na tem, co ważne i niezbędne, i że ma ono do zaofiarowania niższym warstwom nie wieczny spór, lecz wojnę wspólną...“

Sto lat minęło niedawno od chwili, w której założono fundamenty pod rozwój XIX wieku, — zniszczono wszystkie przekazane przez średnie wieki instytucje, kępujące rozwój nowoczesnego życia gospodarczego: wyswobodzenie ludności włościańskiej z poddaństwa, zniesienie pańszczyzny i przymusowej własności gruntnej, oraz przymus natężenia do cechu, skasowanie prawie wszystkich ograniczeń i kontroli ze strony władz państwowych; była wprowadzona wolność w dziedzinie przemysłu, rzemiosła, handlu i zarobkowania

oraz prawo swobodnego przenoszenia się z miejsca na miejsce. Słowem powstała możliwość rozwoju sił produkcyjnych na wszystkich polach.

Czytając dzieła obecnego ministra Rzeszy dla spraw odbudowy, dr. Waltera Rathenau'a, dyrektora i właściciela światowej firmy A. E. G., czytając zwłaszcza jego mowę wygłoszoną kilka dni temu w komisji gospodarczej parlamentu Rzeszy o metodach odbudowy północnej Francji, przekonujemy się, że cały wiek XIX z jego wielokapitalistyczną twórczością, swobodą i wysiłkiem pracy ludzkiej, przygotowywał grunt do nowego poglądu na świat, do socjalizmu. Rathenau chce być pośrednikiem między kapitalizmem a socjalizmem, stwierdza on upadek i bankructwo kapitalizmu, a nie ma odwagi przyznać się do socjalizmu.

Wacław Schmidt.

Berlin, w lipcu 1921 r.

Dwa zapytania pod adresem min. skarbu w sprawie ustawy emerytalnej

28 lipca r. b. została uchwalona ustawa emerytalna, w której wreszcie zostali w pewnym stopniu uwzględnieni i dawniejsi emeryci i emeryci — b. nauczyciele ludowi, o sprawie, których „Robotnik“ nieraz walczył i wykazywał ich nędzę. Walczył w imię upośledzonych i zawsze umiał dostrzedz nędzę tam, gdzie inni przechodzili obojętnie.

Dawniejsi emeryci, np. emeryci b. nauczyciele ludowi będą, według ustawy emerytalnej, przez Sejm uchwalonej, otrzymywać 75% tego, co będzie przyznane, jako emerytum, obecnym emerytom. Więc pod tym względem sprawa jest jakby zdecydowana zupełnie, rozstrzygnięta i przesądzona i nie tu już więcej niema do zrobienia.

Chodzi o co innego.

W ustawie emerytalnej powiedziano, że owa ustawa ma obowiązywać od 1 października r. b., ale zaraz dodano, że rządowi przysługuje przywilej przesunięcia terminu do 1 stycznia 1922 r., t. j., że ci nędzarze, obecni emeryci, będą mogli otrzymywać ową powiększoną emeryturę dopiero od 1 stycznia 1922 r. Zapytujemy więc, czy minister skarbu, wraz ze swymi wice-ministrami, mają zamiar skorzystać z tego przywileju, aby odwiec wykonanie ustawy aż do 1 stycznia 1922 r. i tą drogą skazać tych nędzarzy jeszcze na kilkumiesięczną nędzę?

Drugie pytanie jest następujące: Sejm, uchwalivszy ustawę emerytalną, wystąpił do rządu z rezolucją, w której powiedziano: „wzywa się rząd, aby w miesiącu sierpniu wypłacił emerytom emeryturę za sierpień trzykrotnie powiększoną“. Mowa o starej emeryturze. Ta „rezolucja“ ma znaczenie więcej moralne, bo rząd może jej nie wykonać, jak to względem emerytów czynił już kilkakrotnie. Zapytuję się więc, czy p. minister skarbu ową rezolucję schowa pod sukno, czy też wypłaci emeryturę za sierpień trzykrotnie powiększoną, a zaznaczymy, że ludzie u nas przewracają się z głodu

Na marginesie.

Mam pisać wspomnienie pośmiertne, nekrolog, najwiedzienniejszy dział pracy dziennikarskiej.

Bo jakkolwiek na tym świecie, jak to już wielokrotnie stwierdzono, najpowszechniejszym i najpospolitszym uczuciem jest czarna niewdzięczność, to jednak każda zaszczytna wzmianka, każdy panegryfik na cześć tego lub owego żyjącego napisany, napawa nas nadzieją, że bądź co bądź nagroda nas nie minie (przedmiot naszego uwielbienia w podobnych okolicznościach odplaci nam pięknem za nadobne).

Inaczej z nieboszczykami. Tu o żadnej wdzięczności nawet mowy być nie może. I do prawdy nie znam pracy bardziej bezinteresownej, jak układanie nekrologów; oczywiście, jeśli nie brąc w rachubę moralnego zadowolenia, wynikającego ze świadomości, że to ja pięzę komuś nekrolog, a nie odwrotnie.

Umarł Deputat. Wojennej pamięci Deputat, który w dziejach naszych za ostatnie lata niebyłej rolę odegrał.

O pochodzeniu jego niewiele da się powiedzieć. Pewnym jest tylko, że młot Deputatu pod płótnem nie znalazł, ale myślał się także i ci, którzy, sądząc z nazwiska, zaczynając się na de, wywodzą go ze szlachty francuskiej.

Nieboszczyk Deputat według wszelkiego prawdopodobieństwa był pochodzenia niemieckiego i w kraju naszym pojawił się wraz z okupacją niemiecką.

Skromny przybysz w ciągu krótkiego czasu staje się przedmiotem pożądań i zawisłi jednych, umiłowania drugich, wreszcie handlu trzecich.

Sprawiedliwym nie był. Innym był Deputat dla robotnika, innym dla urzędnika państwowego, innym dla suwerena sejmowego, a już zgola innym dla oficerów wyższych szczebli.

Do izby robotniczej chodził pieszko pod pachę z robotnikiem; do urzędnika zajeżdża do rozłoką a do wyższych dygnitarzy — samochodem, nieraz ciężarowym.

Pewne rodziny darzył specjalnymi względami. I jeśli, na przykład, ojciec rodziny był naczelnikiem pewnego wydziału w pewnym ministerjum, jedna córka — stenografistka rządowa, druga — maszynistka na rządowej służbie, starszy syn oficerem a młodszy na służbie w żandarmerji, to dzięki Deputatowi mieszkanie tej rodziny nosiło wszelkie cechy burtowego handlu wiktualów i delikatesów.

Z biegiem czasu nieboszczyk stał się wpływową osobistością u nas, osobistością wkraczającą w dziedziny nie wspólne z aprowizacją nie mające.

Nieraz można było czytać amons, jak na przykład: Wyższy urzędnik za pokoiik bez umiłowania odda Deputat.

Deputat nieraz rozstrzygał o losie i o całej przyszłości człowieka.

Swatano „partję”. Urzędnik na stanowisku. Inteligentny, skromny, trzeźwy, z widokami na awans. Pensja miesięczna 948 mk 75 fen.

— To żadna „partja” — wyrokują rodzice. Nie skażemy naszego dziecka na śmierć głodową.

— A Deputat? — wtrąca swat lub swatka. I Deputat przechrzyla swatę.

To były dni najwyższego rozkwitu Deputatu.

Wreszcie deputat zaczął mizernieć i chudnąć.

Lekarze orzekli, że chory cierpi na „Witositis”.

Ostatnio do choroby przyłączył się „wolny handel”, który chorego ostatecznie dobił.

Niech wojennej pamięci Deputat spoczywa w czasie pokoju!

Roman Boski.

Przed zwołaniem Rady Najwyższej

PROGRAM PRAC RADY NAJWYŻSZEJ.

Paryż, 7 sierpnia.

(E. E.). W przeddzień otwarcia posiedzenia Rady Najwyższej można poczynić pewne przewidywania co do przebiegu obrad, zaczerpnięte ze źródeł jaknajbardziej poinformowanych. Po otwarciu posiedzenia w poniedziałek o godz. 11 na Quai d'Orsay poddana będzie rozpatrzeniu sprawa porządku dziennego. Sprawa ta ma b. doniosłe znaczenie i wpłynie w znacznej mierze na dalszy przebieg obrad. Prawdopodobnie delegacja angielska zażąda rozszerzenia sfery obrad Rady Najwyższej, domagając się mianowicie rozpatrzenia kwestji sankcji na Bliskim Wschodzie, procesów lipskich, sprawy albańskiej i innych. Znaczną liczbą tych spraw niesłychanie zawiakanych dałaby pole do licznych kompromisów, które niewątpliwie odbyłyby się na decyzji w sprawie Górnego Śląska. Gdyby zaś problem ten rozpatrywany był zasadniczo i niezależnie od innych kwestji politycznych, obrady zakończyłyby na przeżytych. Drugim przedmiotem rozpraw ma być wysłanie dywizji wojsk francuskich na Górny Śląsk, które jest zasadniczo niemal postanowione. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, sprawa ta nie wywoła dłuższej dyskusji. Wreszcie wejście na porządek dzienny kwestja główna, a mianowicie sprawa górnośląska. Obecnie trudno się już spodziewać, iż sprawa Górnego Śląska nie będzie rozpatrywana z punktu widzenia szerszej polityki międzynarodowej. Lokalne względy ekonomiczne, etnograficzne i polityczne prawdopodobnie będą brane pod uwagę.

Głównym daniem obrad ma być środek. Według wszelkich przewidywań obrady zakończą się we czwartek.

Paryż, 7 sierpnia.

(P. A. T.). Havas. Program konferencji Rady Najwyższej zawierać będzie, prócz sprawy transportu wojsk na G. Śląsk, oraz sprawy podziału terytorjum plebiscytowego, prawdopodobnie również kwestję wprowadzenia 25% taksy na wywóz towarów niemieckich, sprawę przestępców wojennych, klauzuli, dotyczącej komunikacji napowietrznej, kwestję Wschodu, pomocy dla Rosji, oraz sprawę sytuacji finansowej Austrii.

Paryż, 7 sierpnia.

(P. A. T.). Havas. Prasa francuska, omawiając porządek dzienny najbliższego posiedzenia Rady Najwyższej, zapałuje się na sytuację optymistycznie, nie wątpiąc, iż dzięki wzajemnym ustępstwom wszelkie rozpatrywane kwestje znajdą zgodne i pomyślne rozwiązanie. Dzienniki ufają, że Briand potrafi znaleźć bronić interesów Francji. Co się tyczy sprawy Górnego Śląska, dzienniki domagają się jednorodnie, aby słusznym żądaniem Polski stało się zadanie i podkreślają, że zagadnienie to jest organicznie związane z bezpieczeństwem Francji, w której to sprawie niema miejsca na żadne tary, natomiast niezbędne są odpowiednie gwarancje. Im poważniejsze będą te gwarancje — pisze „Figaro” — tem dalszą będzie dla Niemców myśl o odwecie.

Jak donosi „Petit Journal”, na skutek energicznych kroków, poczynionych przez ministra pełnomocnego Austrii, sprawa Austrii została wnieiona na porządek dzienny konferencji.

London, 7 sierpnia.

(E. E.). „Times” podaje, że program Lloyd George'a na najbliższym posiedzeniu Rady Najwyższej polegać będzie na matych-miastem domaganiami się umieszczenia sankcji koalicyjnej wobec Niemiec, oraz przyznania Niemcom Górnego Śląska, z wyjątkiem okręgów, wykazujących wyraźną większość polską. Lloyd George uważa, że sprzymierzeni nie są zainteresowani sprawą bliskiego Wschodu dopóty, dopóki jedna ze stron nie zażąda ich interwencji.

OBRADE RZECZOSNAWCÓW MIĘDZYSOJUSZNICZYCH.

Paryż, 7 sierpnia.

(P. A. T.). Havas. Sprawozdanie rzeczoznawców, powołanych do przedwstępnej zbadania sprawy górnośląskiej, będzie wręczone w dniu dzisiejszym poszczególnym delegacjom.

Paryż, 7 sierpnia.

(P. A. T.). Obrady rzeczoznawców międzysojuszniczych w sprawie Górnego Śląska miały przebieg następujący: delegacja włoska przedstawiła projekt linii granicznej na Górnym Śląsku odpowiadający tak zwanej „drugiej linii Sforzy”. Projekt ten znalazł uznanie włoskiego ministra spraw zagranicznych, margrabiego Della Toretta. Druga linia Sforzy przyłącza do Polski między innymi powiaty bytomski i tarnogórski, pozostawiając Hutę Królewską po stronie Niemiec.

Delegacja angielska początkowo nie ujawniała swego zdania, wreszcie otrzymawszy w dniu 4 sierpnia nowe instrukcje swego rządu, oświadczyła, iż podział Górnego Śląska może być dokonany wyłącznie na podstawach ekonomicznych. Wobec tego Anglia gotowa jest zgodzić się na pierwszą linię Sforzy, odrzucając stanowczo projekt drugiej linii. Wówczas delegacja włoska oświadczyła, iż przedstawić Włoch w Radzie Najwyższej przyłączy się do zdania większości.

Delegacja francuska z uwagi na to, że w uchwale delegacji angielskiej były wzięte pod uwagę jedynie podstawy ekonomiczne, co sprzeciwia się zasadom traktatu wersalskiego, — oświadczyła, iż żadnego projektu ostatecznego podziału nie składa i uważa dalsze prowadzenie obrad za bezprzedmiotowe.

Wobec powyższego w dniu 6 b. m. zredagowano raport, który ma być doręczony radzie najwyższej. Raport ten zawiera tylko streszczenie wszelkich zdań, wypowiedzianych w czasie obrad rzeczoznawców, jednak bez jakichkolwiek ustalonych wniosków.

Paryż, 6 sierpnia.

(P. A. T.). Havas. „Temps” donosi: Raport rzeczoznawców, powołanych do zbadania sprawy górnośląskiej, o ile nie zajdą nie-

przewidziane zmiany, zawierać będzie jedynie dwie różne tezy.

„Temps” występuje żywo przeciwko tezie angielskiej, która polega na oddzielnym rozpatrzeniu obu części terytorjum spornego. Metoda ta wydaje się dziennikowi podwójnie niesprawiedliwa. Niesprawiedliwa w swym założeniu, gdyż nie ma się prawa dokonywać sztucznego podziału G. Śląsk. Niesprawiedliwa również w skutkach, jakie podział ten musi przynieść, narzucając około 1/3 Polaków, którzy głosowali za Polską, poddaństwo niemieckie. „Temps”, wyrażając nadzieję, że Rada Najwyższa znajdzie rozwiązanie bardziej sprawiedliwe, kończy słowami: „W oczekiwaniu decyzji Francji nie pozostaje nic innego, jak stać niewzruszenie na tem stanowisku, na jakim stała dotychczas. Nie życzymy sobie bynajmniej dalszego trwania nieporozumienia, niemniej jednak Francja ufa w słuszność sprawy, której broni, winna przygotować się z całym spokojem na wszelkie ewentualności”.

London, 6 sierpnia.

(P. A. T.). Havas. „Daily Chronicle” w artykule p. t. „Przyszłość Europy”, podaje krytykę szeregu artykułów, jakie się ukazały w prasie francuskiej, a które każą przypuszczać, że istnieje we Francji tendencja odłączenia się od sojuszu. Anglia — twierdzi dziennik — szczerze pragnie utrzymania sojuszu anglo-francuskiego. Lloyd George udaje się na konferencję Rady Najwyższej. Posiada on poparcie całej demokracji kraju, która pragnie sprawiedliwego rozwiązania sprawy górnośląskiej oraz utrzymania sojuszu anglo-francuskiego w interesie ludzkości.

Paryż, 7 sierpnia.

(P. A. T.). Havas. „Temps” drukuje artykuł Poincaré'go p. t. „Na progu Rady Najwyższej”. W artykule tym Poincaré domaga się ustalenia harmonji pracy narodów, które wygrały wojnę i pragną wygrać pokój. Zastanawiając się nad kwestjami postawionymi do rozstrzygnięcia Radzie Najwyższej, Poincaré zaznacza, że Francja jest szczerze i mocno przywiązana do sprawy pokoju, ale nie sądzi, żeby zbytnia życzliwość w stosunku do Niemców mogła być dla aliantów gwarancją dotrzymania warunków pokoju. Poincaré uważa, że przydzielenie Niemcom większego obszaru G. Śląska nie będzie gwarancją, że myśl o odwecie zaniknie u Niemców. Dalej Poincaré powtarza, że Francja pragnie pokoju prawdziwego i natychmiastowego, uważa jednak, że ustępstwa na rzecz Niemiec nie dadzą tego pokoju, lecz pokój iluzoryczny, który zaprowadzi do nowej katastrofy.

Bytom, 7 sierpnia.

(P. A. T.). W przededniu rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej sytuacja na Górnym Śląsku przedstawia się w sposób następujący: W obwodzie przemysłowym panuje naogół spokój, natomiast z powiatów zachodnich i północnych, zwłaszcza Oleskiego, Strzeleckiego i Kozielskiego nadchodzą stale wiadomości o napadach band niemieckich na Polaków.

Po ogłoszeniu w piśmie niemieckich nowych projektów podatkowych rządu niemieckiego obawa przed rozstrzygnięciem sprawy górnośląskiej na korzyść Polski zmniejszyła się znacznie. Nowe te projekty niemieckie wy-

Na Górnym Śląsku.

Bytom, 7 sierpnia.

(P. A. T.). Policjanci niemieccy chcieli aresztować na ulicy w Bytomiu kurjera polskiego komisariatu plebiscytowego, wracającego z Sosnowca. Zdołał on zbiec do hotelu „Lomnicy”. Policjanci zażądali wpuszczenia ich do hotelu, jednakże straż nie zgodziła się na to. Wtedy policjanci przywołali do pomocy dwóch żołnierzy angielskich. Po wyjaśnieniu im, że policjanci postąpili bezprawnie, żołnierze oddalili się, dając znać o tem swej komendzie. Na skutek tego komisarz policji zawiadził się w hotelu „Lomnicy” dla zbadania sprawy i sam przyznał, że postępek policjantów był bezprawny, oświadczył przytem, że dopuścili się tego nowozaangażowani policjanci. Ci nowi policjanci składają się w znacznej części z bojowców niemieckich.

Bytom, 7 sierpnia.

(E. E.). Punktem koncentracyjnym niemieckich sił zbrojnych na Górnym Śląsku jest

Przeciw senatowi gdańskiemu.

WOJSKA NIEMIECKIE W GDAŃSKU.

Gdańsk, 7 sierpnia.

(P. A. T.). Na ulicach miasta rozleplono obwieszczenie senatu, zaprzeczające pogłoskom, jakoby senat sprowadził do Gdańska wojska niemieckie. Wobec tego „Danziger Arbeiter Zeitung” zabiera po raz drugi głos w tej sprawie i stwierdza stanowczo, że zaprzeczenie senatu jest fałszywe, albowiem w ubiegły wtorek senat sprowadził do Gdańska 600 żołnierzy Reichswehry niemieckiej z Prus Wschodnich, a mianowicie 480 z Królewca i 120 z Malborka.

wołały wśród ludności silne zaniepokojenie.

Prasa niemiecka stwierdza, że położenie poprawiło się wyraźnie na korzyść Niemiec; dzięki stanowisku Włoch, które na komisji rzeczoznawców i posiedzeniu komisji spraw zagranicznych parlamentu włoskiego, miały się oświadczyć po stronie Anglii, rezygnują z własnego poprzedniego projektu hr. Sforzy. Nadzieje swoje opiera prasa niemiecka na oświadczeniu pewnego dyplomaty włoskiego w Paryżu, który na zapytanie ze strony niemieckiej, czego mogą się Niemcy spodziewać, miał odpowiedzieć, że sprawa będzie prawdopodobnie załatwiona dla Niemców lepiej, niż oni sami się spodziewają.

Raym, 6 sierpnia.

(P. A. T.). Havas. Półrządowy komunikat donoszący o wyjeździe Bonomiego i markiza Della Toretta na konferencję Rady Najwyższej, stwierdza, że Włochy gotowe są uczynić wszystko, co będzie w ich mocy, aby dojść na konferencji paryskiej do rozwiązania zagadnienia górnośląskiego. Włochy dążą do takiej formuły rozwiązania tej kwestji, która by się opierała na wynikach plebiscytu i uwzględniła interesy polityczne, ekonomiczne i moralne obu krajów. Włochy pragną ustalić granicę Polski, któreby jej zapewnić mogły suwerenność i pozwoliły stać się czynnikiem pokoju i bezpieczeństwa Europy.

Berlin, 7 sierpnia.

(P. A. T.). Radio. Prasa niemiecka rozgłasza, że los gabinetu Wirtha zawisł od rozwiązania sprawy górnośląskiej. Jeżeli rozstrzygnięcie wypadnie na niekorzyść Niemiec, gabinet — zdaniem dzienników — będzie musiał ustąpić miejsca gabinetowi nacjonalistycznemu.

London, 7 sierpnia.

(P. A. T.). Havas. Lloyd George, lord Curzon i wicehrabia Hatashi odjechali dziś zrana do Paryża.

NOTA POLSKA W SPRAWIE GÓRNOŚLĄSKIEJ.

Paryż, 7 sierpnia.

(E. E.). Poselstwo polskie otrzymało w dniu 6 b. m. notę rządu polskiego w sprawie górnośląskiej na imię Rady Najwyższej. Posel polski Zamoyski wręczył ją w dniu 7 b. m. przewodniczącemu Rady Najwyższej.

MEMORJAŁ POLSKI W SPRAWIE GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Paryż, 7 sierpnia.

(E. E.). Delegacja polska wręczyła Konferencji Ambasadorów memoriał w sprawie nadzyci, których dopuścił się Niemcy na G. Śląsku. Memoriał poparty jest licznymi dokumentami i fotografiami. Wyszczególnia on około tysiąca nadzyci popełnionych przez Niemców w samym powiecie Zabrzskim, „Księga Biała”, zawierająca wyszczególnienie gwałtów i okrucieństw niemieckich w czasie powstania górnośląskiego w maju i czerwcu r. b. poparta jest dokumentami, których autentyczność nie ulega żadnej wątpliwości. Księga ta będzie wręczona przez delegację polską konferencji ambasadorów w dniu 8 b. m. Zawiera ona około 1000 stron pisma maszynowego.

Nissa, gdzie skupione są znaczne ilości broni i amunicji. Na czele wojsk tam zgromadzonych stać mają generalowie Lequis i Grönea.

Bytom, 7 sierpnia.

(E. E.). W niedzielę odbyły się na terenie plebiscytowym wszędzie, gdzie da to pozwoliły warunki, ogromne wiece, protestujące przeciwko projektowi odłączenia od cześci Górnego Śląska, mającej przypaść Polsce, Gliwic i Zabrza. Uchwalono szereg rezolucji, domagających się w formie stanowczej przyznania tych powiatów Polsce.

ZARZĄDZENIA KOALICYJNE NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Bytom, 7 sierpnia.

(E. E.). W Tarnowskich Górach i Gliwicach przedłużono godzinę policyjną do godz. 11 wieczorem. Restauracje mają być zamknięte o 10-ej. Ogłoszono następujące ceny na cukier: cukier w proszku 3 mk. 70 fen. za funt, kryształ biały 4 mk. 60 f., żółty 4 mk. 48 f.

Gdańsk, 7 sierpnia.

(P. A. T.). Wczoraj odbyło się przy udziale kilku tysięcy robotników zebranie polityczne, na którym przemawiali mówcy wszystkich stronnictw socjalistycznych w przedmiocie ustalenia dalszej taktyki postępowania wobec senatu. Między innymi poseł komunistyczny Mau podkreślił znany fakt sprowadzenia przez senat gdański żołnierzy Rzeszy Niemieckiej na teren wojnego miasta Gdańska. Zebranie uchwaliło rezolucję, żądającą natychmiastowego ustąpienia senatu, rozwiązania sejmu i rozpisanie nowych wyborów na 30-go października, grożąc w razie przeciwnym odwołaniem wszelkich środków pomocy obecnemu rządowi.

Gdańsk, 7 sierpnia.

(P. A. T.). Wczorajsze posiedzenie sejmu było niezwykle charakterystycznym obrazem rozwoju stosunków politycznych w Gdańsku. Posiedzenie to rozpoczęło się krótkim przemówieniem prezydenta Sejmu, Mathiasa, który zwięźliwie do pewnego stopnia swoje ówczesne oświadczenie, skierowane przeciwko postępowaniu senatora Schümmera, stwierdzając, że nie myślał bynajmniej udzielać nagany senatorowi, i że senator Schümmer działał w dobrej wierze. Widocznie z powodu ówczesnego oświadczenia prezydenta przyszło między nim a senatem i nacjonalistami do poważnych starć, gdyż w dalszym ciągu swego oświadczenia prezydent Mathias zaznaczył, że złożył godność prezydenta sejmu.

Po tem oświadczeniu rozpoczęła się dyskusja nad wnioskiem nagłym socjalistów o natychmiastowe uwolnienie aresztowanych we czwartek posłów kamunistycznych.

Z dyskusji podnieść należy przemówienie prezydenta senatu Sahma, który usiłował wykazać, że postępowanie senatu było słuszne, gdyż chodziło o obronę wolności, która „na do spełnienia dwa wielkie zadania: utrzymanie niemieczyny w Gdańsku i pośrednictwo między Polską a Niemcami”. W końcu oświadczył Sahm, że cały senat aprobuje postępowanie senatora Schümmera.

Mówcy bloku rządowego aprobowali postępowanie senatu i wypowiadają się przeciw wnioskowi socjalistów.

W dalszej dyskusji przemawiał poseł komunistyczny Raube, który z trybuny parlamentarnej stwierdził, że w dniu krytycznym senat sprawował do Gdańska wojska Rzeszy Niemieckiej. Żołnierze niemieccy przybyli do Gdańska małymi grupkami w ubraniach cywilnych. Mówca wskazuje dalej na istniejące oddawna tajne stosunki między Gdańskiem a Niemcami, Bawarią i Górnym Śląskiem. Senat chciał spowodować robotników Gdańska do wystąpienia, a co za tem idzie wywołać wkroczenie wojsk polskich do Gdańska, by w ten sposób wywołać ruch nacjonalistyczny. Mówca zwraca się w końcu do prezydenta senatu Sahma i żąda od niego jasnej i stanowczej odpowiedzi w sprawie pobytu wojsk niemieckich w Gdańsku.

Na pytanie to prezydent Sahm nie odpowiedział ani jednym słowem.

W głosowaniu wniosek socjalistów o natychmiastowe uwolnienie aresztowanych posłów komunistycznych odrzucono, wobec czego socjaliści zgłosili natychmiast wniosek o rozwiązanie obecnego sejmu i rozpisanie nowych wyborów na 30-y października, a to z tego powodu, że z obecnym senatem i w obecnym parlamencie jakakolwiek praca jest wykluczona.

Wniosek ten będzie rozpatrywany na następnym posiedzeniu, we środę.

W Rosji.

Rosel, 7 sierpnia.

(P. A. T.). Jak donoszą pisma, Gorkij mianowany został dyktatorem żywnościowym. Niebawem mają odjechać z Rosji za granicę 3 delegacje bolszewickie, jedna z nich będąca pod przewodnictwem Joffego, ma się udać do Czecho-Słowacji i Polski.

ODPOWIEDZ SOWIETÓW.

Paryż, 7 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). „Chicago Tribune” donosi z Waszyngtonu, że rząd sowiecki zawiadomił Stany Zjednoczone, że wypuścił na wolność obywateli amerykańskich, uwiecznionych w Rosji i przyjmuje amerykański projekt pomocy głodującej ludności. Odrzucił wszakże warunek kontroli nad podziałem żywności.

WYJAZD LENINA.

Kopenhaga, 7 sierpnia.

(P. A. T.). (Radio) Donoszą, że Lenin wyjeżdża przed 20 sierpnia zagranicę.

Traktat lotewsko-ukraiński.

Ryga, 7 sierpnia.

(E. E.). Dnia 4 sierpnia w Moskwie odbyło się podpisanie przez przedstawicieli rządu lotewskiego i ukraińskiego traktatu pokojowego między temi dwoma państwami.

Sprawa irlandzka.

Londyn, 7 sierpnia.

(E. E.). W najbliższym czasie zwołany będzie parlament irlandzki celem rozpatrzenia angielskich propozycji ugodowych. Do wzięcia udziału w obradach parlamentu wezwanych będzie również 39 jego członków, więzionych obecnie przez Anglików. Wiadomości, jakoby gabinet ulsterski miał odrzucić projekt ugody, opracowany przez rząd angielski, są niezasadnione.

Londyn, 6 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). Jak donoszą urzędowo, stosownie do obietnicy, danej przez L. George'a, rząd angielski postanowił natychmiast wypuścić na wolność wszystkich uwiecznionych sygnalistów, członków parlamentu.

Lot przez Atlantyk.

Horsca, 7 sierpnia.

(P. A. T.). Radio. Przygotowania do lotu

przez Atlantyk ukończono. Lot odbędzie się z końcem sierpnia, prawdopodobnie 26-go. Listę zgłoszeń do lotu ostatecznie zamknięto. Przeważa typ statków powietrznych o znacznej pojemności.

Z cyklu „Wyloty na Marzenie”.

SZAL.

...Piętrzący się pokrzyżowaniami, spletanymi tarasami ku Tajni Gwiazd, ciemny, skłębiony Chaos nieznanych jakichś, półwornych, powyginanych, jak w torsjach, drzew, konwulsyjnie poskręcających, w różne strony pochylających się kolumn, i malignowych, złotych posągów, jakichś Molochów, napomykających na czasy Atlantyd, Azteków i Montezumy Pierwszego, krwawą purpurowe, chińskie lampjony. W blasku jednego z nich, wsparta głową o podstawę najbliższej, ciemnej kolumny, pochylonej ku przodowi, na wzór wieży w Pizie, leży zemdlona, umarła, czy zabita, alabastrowo biała, cudna, młoda kobieta.

Nad nią leżący pochylony, z wyrazem obłądnej rozpacz w oczach, ciemnocery, piękny, jak Antinous, młody Aztek, w złotej, lśniłcej, mieniącej się w purpurze lampjonu, zbroi, zastępy w bólu, przypominający tragicznym bezruchem otaczające go złote, malignowe posagi, o chorobliwym, niepokojącym Pięknie.

Z ciemnej, gorączkowej jakiejś, Tajemnej ku przodowi, na wzór wieży w Pizie, leży cy, kołyszący leciuchno porozwieszane pośród połwornych drzew, ciemnych widm kolumn i malignowych, złotych zjaw posągów, magiczne, purpurowe, chińskie lampjony, przynosi chwila jakby poszarpana na strzępy, jakby rwąca się w szloch, jakby krwią Bólu Wielków ociekająca, bezrozumna, skriabinowska jakąś w porwach Wiecznej, Nieukołnej Tesknoty, Muzyki Szalu!

...Słyszysz ją także mój nieszczęsny, tułaczy, zablakany w mroku Tajni Gwiazd, przez Wieczność ikający za Czerną Nieosiągalnem, duch...

Uwagi po kongresie.

Dla każdego pepesowca wydarzenia ostatnich 2 tygodni stanowią będą cenny przyczynek do historii i taktyki ruchu socjalistycznego w Polsce. Odbywające się w okręgach konferencje przedzjazdowe, Kongres w Łodzi i Zjazd Związku Zawodowego Kolejarzy w Warszawie zmuszają każdego myślącego socjalistę do głębszego zastanowienia się.

Braliśmy udział w ścieraniu się poglądów nad taktyką P. P. S. Sam sympatyzywałem i sympatyzuję z odłamem myśli pepesowskiej, który reprezentował na Kongresie tow. Zaremba.

Wewnątrz partii każdemu wojno, opierając się na programie P. P. S. mówić i myśleć zgodnie z własnym przekonaniem o najlepszej drodze do wcielania programu naszego w życie.

Nazwaliśmy maszynę być zawsze awarą, jednolici i karni.

I obserwując akcję naszą na terenie Zw. Zawodowych, a jako przykład weźmę ostatni Zjazd kolejarzy, zauważyłem wiele dodatnich i ujemnych cech naszych towarzyszy.

Dawniej nie żywiłem wiele sympatii dla Małopolan, a potrosze i do naszych towarzyszy z Małopolski, jednakże, obserwując ich na ostatnim Zjeździe kolejarzy, gdy nie wrzaskiem, hałasem, bezczelnością czy rozmarzonym sentymentalizmem bezpartyjnych, lecz spokojem i kamicą walczyli z reżymami ruchu zawodowego, nie tylko pozbyłem się antypatii, ale nawet w głębi duszy życzyłem naszym towarzyszom z b. Kongresówki, by na terenie związków zawodowych przyjęli metodę towarzyszy z Małopolski.

Jesteśmy zwolennikami „rewolucji w małej skali prawa”, a do tego celu nie dochodzić się kłótnią, ani bezczelną demagogią. Winniśmy już raz skończyć z robotą jacejek w związkach zawodowych.

Z ludźmi, którzy nie mają z nami netyliki wspólnej, taktyki czy metody, ale którzy najszczytniejszą naszą ideę, o którą walczyli i ginęły na szubienicach i w katogach Sybiru setki najdzielniejszych naszych towarzyszy — zamieniali w państwo-wy kapitalizm, rządami swymi doprowadzając kraj do nędzy i głodu, uprawiając podbój i ucisk narodów grabieżniczych, z takimi ludźmi nie ma się łączyć, łączyć nie może i nie powinno.

Zawrzeć szeregi nasze, ustąpić poza nawias naszej walki o lepsze Jutro wszystkich tych, dla których cel — „bolszewicki raj z czerezycajkami” — postawić ich w jednym szeregu z bolszewickimi pracicy, a samym pracem, trudem i wysiłkiem dążyć w kierunku i zwartych szeregach do Wolnej, Niepodległej Polskiej Republiki Socjalistycznej — oto nasz cel.

A jeśli by nam w tej walce chcieli przeszkadzać, postawimy ich na równej płaszczyźnie z naszymi wrogami. Polska Partja Socjalistyczna z wrogami ruchu wyzwolenieckiego umie należyte postępowanie — przykładem dla nich niech będzie akcja nasza w 1905 r. i czasy okupacji.

Nie dla nas dola esorów czy mienszewików — my za damni i za silni.

Wacław Jaworski

członek Komitetu Dzielnicy Jerolimskiej P.P.S.

Ruch robotniczy.

życia partji.

Egzekutywa O. K. R. Dnia o g. 6 w. odbędzie się posiedzenie egzekutywy Okręgowego Komitetu Robotniczego (P. P. S. w lokalu Al. Jerolimskie Nr. 56.

Dzielnica Praska. Dnia o g. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego w lokalu przy ul. Brukowej Nr. 29.

Dzielnica Powiśle. Dnia o godz. 7 w. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego, w lokalu przy ul. Sołec Nr. 68.

Dzielnica Powązki. Dnia o godz. 8 m. 30 w. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego, w lokalu przy ul. Okopowej Nr. 30 m 16.

Dzielnica Wola-Czysta. Dnia o g. 7 w. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego, w lokalu przy ul. Wolskiej Nr. 44.

Ruch zawodowy.

„Nocna praca”

W Polsce istnieje Ustawa z dn. 16 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu, która dotychczas nie została wprowadzona w życie. Punkt 7-my art. 14 głosi, iż praca nocna, t. j. w czasie od godziny 9 wieczór do 5 rano, a w zakładach pracujących na dwie zmiany od 10 wieczór do 4-jej rano, jest wzbroniona.

Związek robotników przemysłu spożywczego, Związek żydowski branży piekarskiej i Polski Związek piekarzy, po wspólnej konferencji postanowili znieść nocną pracę z dn. 30 lipca 1921 r., o czem powiadomione zostały zainteresowane ministerja. Zdawałoby się, iż sprawa ta nie podlega żadnej wątpliwości, iaczej się jednak dzieje. Nocne kontrole ministerjum pracy i opieki społecznej i wyżej wymienionych Związków piekarskich odkrywają całą masę piekarni czynnych w nocy, gdzie zajął pracę w biegu.

Sporządzone protokoły zostały złożone w min. pracy i opieki społecznej. Ciekawi jesteśmy, jaką karę ponosić będą ci, co łamią ustawę państwową?

Na prowincji tak inspektorzy pracy, jak i władze miejscowe, zamiast wprowadzić natychmiast w życie ustawę tę, która została ogłoszona w dn. 9 stycznia 1920 r. w „Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej” Nr. 2 i w cztery tygodnie po ogłoszeniu winna była wejść w życie, a jednak przez półtora roku nie została wprowadzona, teraz, gdy Związki zawodowe zajęły się już jej zastosowaniem, — oczekują widocznie na specjalne rozporządzenie władz wyższych. O jakie tu może chodzić rozporządzenie? Czyż „Dziennik Ustaw” nie jest wystarczający?

Przez nas nie ma wątpliwości i raz powzięte postanowienia urzeczywistnimy. Praca nocna winna być raz na zawsze zniesiona.

Sekretariat Zarz. Gł.

Zw. zaw. rob. przem. spoż.

Polcja na usługach przedsiębiorców.

Młyn parowy przy ul. Prostej 29 30, należący do firmy „Tow. Akc. handlu Ziemiopłodami”, który znajduje się pod zarządem inż. Romanowskiego, został w tych dniach uruchomiony. Pewnego dnia zgłosił się przedstawiciel Zw. Rob. Przem. Spoż. do Zarządu firmy, która należy do Związku Młynarzy Polskich, z którym to Związkiem była zawarta umowa bezterminowa w październiku 1920 r., w myśl której przyjmowanie robotników powinno się odbywać za pośrednictwem Związku.

Młyn ten z początkiem roku bieżącego został uinieruchomiony. Z chwilą uruchomienia go, robotnicy, którzy byli wydalen, nie zostali przyjęci z powrotem. Przedstawiciele Związku żądali przyjęcia z powrotem byłych robotników. P. Romanowski oświadczył, iż zgodzi się wówczas tylko, o ile Ministerjum Pracy zdecydował. Tymczasem sprawa się przeciąga, robotnicy są przyjmowani bez pośrednictwa Związku. Po zgłoszeniu się robotnika do pracy, p. Romanowski spytuje czy należy do związku.

Robotnicy, zmęczeni oczekiwaniem zgłosili się w dniu 4 sierpnia i żądali przyjęcia ich z powrotem do pracy. P. Romanowski „zwyczajniczo” sam schował się, gdyż wstyd mu było pokazać się robotnikom, którzy parę miesięcy oczekiwali na pracę, ale nie chcą zadośćuczynić rządowi robotników, zawiadomili policję i kazali ich aresztować. Rzecz prosta, policja zlecenie p. Romanowskiego chciała urzeczywistnić, lecz spotkała się z protestem robotników, którzy nie pozwolili się aresztować. W końcu robotnicy byli zmuszeni opuścić młyn, w którym została policja na straży. Czy pan inżynier myśli, że tą drogą daleko zajdzie?

Zarząd Główny Związku Rob. Przem. Spoż. w Polsce.

Ruch kulturalno-oświatowy

Filia Gdańska Socj. Biura Koresp. Młodzieży. Z dnem 1-y m sierpnia została otwarta w Gdańsku filja Socjalist. Biura Koresp. Młodz. Adres: Redakcja „Freiheit”, Gdańsk (Fr. St. Danzig) Fleischer-gasse, Wiehbankeserne Fligel E, Telephon 3864. Dla kierownika S. B. K. M. tow. K. Wrzosa.

Głosy czytelników.

W cukierni.

Szanowna Redakcjo!

Nie chcąc dopuścić do tego, aby zairuwaną i oszukiwaną klientów, podaje następujący fakt do publicznej wiadomości: Dnia 2 b. m. zażądałem w cukierni „Kujawianka” (Alcja Jerolimskie 64) szklankę czekolady. Pocałem mi jakąś brudno-szary ciecz, nie wspólnego nie mającą z czekoladą, a różniącą się zupełnie smakiem, gdyż ten ostatni był słodko-kwaśny.

O powyższym zakomunikowałem kelnerce, która prosiła mnie abym wylizal, gdyż mleko skwaśniało, wobec czego podała mi lepszą czekoladę. Pożądając raz wódy czekolada robiła wrażenie zupełnie tej samej różniącej się jedynie od poprzedniej wyższą temperaturą.

Wobec takiego stanu rzeczy zażądałem rączki, w której mi włożono też nieskniełą pseudoczekoladę. Zwróciłem uwagę, że za taką nie płacę, ponieważ jednak właścicielka oświadczyła mi, że stracę poniesie kelnerka, gdyż ona nie uznaje moich grymasów, za czekoladę zapłaciłem. Gdy zaś powiedziałem, że fakt powyższy podam do publicznej wiadomości, usłyszałem odpowiedź, że jej nie zależy na tem, czy ja, ewentualnie więcej gości, przestanie uczęszczać do „Kujawianki”.

E. W.

Z Teatru.

TEATR POLSKI.

„Bohater i żołnierz”, komedia w 3-ach aktach B. Shaw'a. Reżyserja K. Borowski'ego.

Teatr Polski wznowił w piątek dowcipną komedię Bernarda Shaw'a, „Bohater i żołnierz”, grywaną już poprzednio w Warszawie. Nie będziemy więc obecnie streszczać samej akcji sztuki, ograniczymy się tylko do podkreślenia kilku najważniejszych momentów.

Rzecz dzieje się w Bułgarii, w czasach, kiedy to w najlepszych rodzinach bułgarskich istniał już zwyczaj mycia się kilka razy w tygodniu, i kiedy w domu takiej właśnie rodziny — Petkowych — zaprowadzono pierwszy w Bułgarii dzwonek elektryczny i urządzenie nawet coś, co się nazywa „bi-bi-o-te-ka”.

Przenosi nas autor w czasy wojny bułgarsko-serbskiej, a raczej rosyjsko-austriackiej, bowiem, jak nas informuje sam majort Petkow, wojskiem bułgarskiem kierują wówczas Rosjanie, a serbskiem — Austriacy, z małą domieszką innych cudzoziemców.

Shaw śmieje się serdecznie z napuszonego bohaterstwa różnych pp. oficerów, w rodzaju bohatera Sengiusza, zawiadającego wiozącym chodzącym na koturnach, uważającego siebie za „niezwykłego” człowieka; śmieje się z romantycznej p. Rany, egzaltowanej Bułgarki, rojącej sny o wojnie i czynach niepospolitych, w gruncie rzeczy zresztą całkiem poczciwej dziewczyny; wysnuwając całą gorączkę wojenną, której ofiarą padają ci, co „robią z siebie bohaterów”, a jeszcze bardziej ci, którzy w domu, zdala od pola bitew, nieswiadomi okropności wojny — każą im być takimi „bohaterami”.

Wszystkim tym roznamienionym wojną ludzom przeciwstawia Shaw „pralinoowego żołnierzyka”, kpt. Bluntschli, jedynego, którego od początku każe nam traktować na serio. Kpt. Bluntschli jest doskonałym żołnierzem „z zawodu”, który bije się świętnie, gdy zachodzi potrzeba, ale bynajmniej nie kryje się z tem, że wojny nie lubi, a bohatera nie pozna; jest sobie ot... takim zwykłym człowiekiem z ławą i kości, który woli żyć, niż umierać i... pasjami lubi czekoladki pralinoowe.

Doskonale jest akt inzeci, w którym autor stawia swoich bohaterów w obliczu normalnych, niebohaterskich walk konkurencyjnych o szczęście własne. Widzimy, jak wczorajszy jeszcze „bohater”, oficer Sengiusz, staje się prostym, „zwykłym” człowiekiem. Jeden kpt. Bluntschli góruje nad zebranymi poczuciem rzeczywistości Niema bohaterów!

Shaw kpiąc z bezmyślnego apoteozowania bohaterstwa, gdzie go wcale niema, posuwa się jednak zbyt daleko, zaprzeczając jakdyby wogóle możliwość bohaterstwa, choćby nawet wojennego. A przecież wiadomo, że są chwile, kiedy nawet mały, zwykły człowiek dokonac może czynów bohaterskich.

„Bohater i żołnierz” to jedna z najlepszych komedji Shaw'a, pełna tryskających werwą dowcipów, prze zabawnych sytuacji i efektownych, zręcznych dialogów. A przytem myśl swą autor przeprowadza od początku po mistrzowski i wszystkie postacie narysowane są świetnie.

Szkoda tylko, że sztuka była wyreżyserowana marnie, a aktorzy naogół nie opanowali dostatecznie swych ról i nie wydatnili w grze nadcharakterystyczniejszych momentów. Wyjątek stanowili: p. Mary Mrozowska, która prześlicznie odegrała rolę służącej Lukki, i p. Antoni Siemaszko, który stworzył b. dobry typ prze zabawnego poczołwa majora Petkowa.

Zast.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Zycie gospodarcze.

Poszukiwania przedmiotów wywiezionych, Po-
szukiwania przedmiotów, wywiezionych z Polski,
są przez Niemców możliwie utrudniane. Docho-
dził nieraz do tego, że Niemcy podają wprost fałszywe
informacje, aby zmylić poszukiwania, względnie
doprowadzić do ich porażenia. Jako jeden z przy-
kładów podać można sprawę 5 rajserów sześci-
tamburów (maszyny włókiennicze Łódzkie), któ-
re podano, jako sprzedane do Szwajcarii, a więc
nie podlegające zwrotowi. Po uciążliwych posu-
zukiwaniach ustalono jednakże, że wprawdzie rajsery
te sprzedano firmie szwajcarskiej, ale znajdują się
na terenie Niemiec. W tych warunkach Niemcy
będą zmuszeni zwrócić wspomniane rajsery, dając
odszkodowanie firmie szwajcarskiej. (E. E.)

Produkcja złota w Południ. Afryce.

Finansowe kłopoty południowo - afrykańskie za-
biepokojone są spadkiem ceny papierowej złota
równoległe ze spadkiem dolara w stosunku do
sterlinga. Tak zwane złote premium otrzymywało
się przez sprzedaż metalu do Stanów Zjednoczo-
nych po cenie przedwojennej w dolarach, a nastep-
nie zamiany dolarów po cenie dnia na funty ster-
lingi. W lutym 1920 r. cena złota wynosiła 127 sz.
4 p. za jedną fine uncje, dziś zaś cena fine uncji
wynosi zaledwie 102 sz. 8 p.

Jednocześnie koszty produkcji uncji złota wzro-
sły niepomniernie. W kopalniach wyjątkowo boga-
tych koszt produkcji jednej uncji wynosi 43 sz.,
w większości jednak kopalni koszt produkcji do-
chodzi do 5 funtów szterlingów.

Z powyższego wynika, że dalszy spadek cen
złota wywołalby wstrzymanie eksploatacji całego
szeregu kopalni i związany z nim brak potrzebnej
ilości złota na rynku. Dla uzdrowienia sytuacji kop-
alni złota w Południowej Afryce powstał cały szere-
g projektów. Znany w Afryce specjalista Greig
proponuje sprzedaż całej produkcji Banta za rok z
góry Stanom - inny projekt proponuje, by rząd
angielski sprzedał Stanom 7 milionów funtów ster-
lingów w złocie z tem, że kopalnie Banta zobowią-
żą się zwrócić tę ilość złota w przeciągu 10 miesię-
cy, co zdaniem projektodawcy stabilizowałoby cenę
złota na 102 sz. 6 p. i dało możność kopalniom
przeprowadzić szereg reform, zmierzających do zni-
żenia kosztów produkcji. Obie wyżej wymienione
proponycje spotkały się z silną opozycją w Anglii i
aprawa produkcji złota pozostaje nadal otwartą.

Przemysł węglowy we Francji. Wskutek kry-
zysu przemysłowego, zapasy węgla na kopalniach
wzrosły: na 1 stycznia r. b. wynosiły - 660.000
ton, na 1 kwietnia - 1.480.000 ton; zapasy nie-
rozpracowanego węgla niemieckiego (reparacyjnego)
doszły do 450.000 ton; w ostatnim miesiącu, w na-
stępstwie wysiłki węgla francuskiego do Anglii,
zapasy uległy pewnej redukcji; jednocześnie rząd
francuski rozpoczął starania o sprzedaż części wę-
gla reparacyjnego do innych krajów (Holandji i
Anglii).

Od 1 marca r. b. wprowadzony został we Fran-
cji wolny handel węglem, rząd jednak zachował so-
bie prawo oznaczania maksymalnych cen zarówno
na węgiel krajowy, jak i na importowany. Ceny
węgla krajowego w końcu 1920 r. obniżyły się: z
225 fr. za tonę w listopadzie do 190 fr. w grudniu;
od 1 kwietnia r. b. zostały wprowadzone pewna
zwyczajka (4 fr. na tonie) i obecnie ceny wynoszą
od 83 do 189 fr. za tonę, zależnie od gatunku. Ce-
ny węgla z zagłębia Saary również uległy zmianie:
w lutym r. b. wynosiły 120 fr., w maju - 112 fr.
za tonę; węgiel angielski z początkiem r. b. także
obniżył się w cenie: za Cardiff płacono w styczniu
70 sh., w marcu - tylko 57; węgiel niemiecki (re-
paracyjny) kalkuluje się nieco drożej, niż węgiel
krajowy, jest uważany za gorszy i sprzedaż jego
jest utrudniona. Wobec strachu w Anglii, zwiększył
się w ostatnim czasie import węgla amerykańskiego
do Francji.

Wydobytego w kraju węgla kamiennego i wy-
produkowanego koksu Francji nie wystarcza
przed wojną i nie wystarcza teraz na pokrycie wła-
stnych potrzeb.

Z ogólnej ilości importu węgla do Francji w r.
1920, przewieziono z Anglii - 115 milj. ton, ze
Stanów Zjednoczonych - 27 milj., z zagłębia Saary
8,8 milj., z Niemiec - 5 milj., z Belgii - 1 milj.

Konkurencja niemiecka. Konkurencja niemiec-
ka zaczyna sięgać kolonii angielskich i rugować
stamtąd towar angielski. Przed wojną Południowa
Afryka była ściśle związana z Niemcami głównie
przez to, że miała w Niemczech stały zbył na swą
wełnę, która nie odpowiadała wymaganiom an-
gielskiego rynku. Spodziewano się, że po wojnie
Anglia zewładnie rynek południowo-afrykań-
ski, lecz dzięki wysiłkom niemieckim rynek po-
łudniowo-afrykański zdobywany jest dla handlu
niemieckiego. W Cape Town Niemcy założyli spe-
cjalne biuro sprzedaży towarów i dają gwarancję,
że towary będą odpowiadały wystawionym prób-
kom. Ceny towaru niemieckiego są niemal o 50
proc. niższe od towaru wyrobionego w Anglii.

Analogiczne wiadomości dochodzą z Egiptu i z
Chili, które dotychczas były wyłącznym terenem
angielskiej ekspansji handlowej.

Pieco elektryczne w hutnictwie angielskim.
Przed wojną brytyjski przemysł angielski posiadał
tylko nieznaczna ilość pieców elektrycznych, nastę-
pując pod tym względem Stanom Zjednoczonym,
Niemcom, Włochom i Francji. Wojna wywołała nad-
zwyczajny wzrost produkcji stali elektrolitycz-
nej, która z dużem powodzeniem zastosowywano
do fabrykacji pocisków zamiast stali tyglowej. To
też w przeciągu krótkiego czasu Anglia w przemy-
śle tym wyprzedziła inne kraje, dorównując
prawie swoją produkcją Niemcom i ustępując tyl-
ko Stanom Zjednoczonym.

Przed wojną Anglia posiadała 11 pieców z

produkcją roczną ok. 10.000 ton przy energii ok.
4.500 KW. W 1918 r. liczba pieców wzrosła do 140
z roczną produkcją ok. 150.000 ton przy energii
ok. 100.000 KW. Gdyby w 1918 r. wszystkie piece
działały, to mogłyby dać około 800.000 ton rocznej
produkcji, jednakże część ich nie była jeszcze ur-
uchomiona, a kilka zostało zatrzymanych z obawą
zawieszenia broni. Liczby za 1919 r. nie są jeszcze
znane, jednakże według wszelkiego prawdopodob-
ieństwa nie są one mniejsze od liczb z roku po-
przedniego.

Ogólna roczna produkcja stali w Anglii w 1919
r. wynosiła 7.894.000 ton, produkcja więc stali e-
lektrolitycznej wynosi niecałe 2 proc.

Kronika.

Ku czci Traugutta. W sobotę na moście
im. ks. Józefa Poniatowskiego odbyła się uro-
czystość ku czci generała-dyktatora Romualda
Traugutta.

W rocznicę nocy, z 6 na 7 sierpnia, kiedy
to pierwsze kadry wojska polskiego wyma-
szzerowały z Krakowa w stronę granicy rosyj-
skiej, została wmurowana tablica pamiątkowa,
której poświęcenia dokonał kapelan Naczeln-
ika Państwa, ks. prałat Tokarzewski.

Na uroczystości tej był obecny Naczelnik
Państwa w otoczeniu generalicji.

Z oddziałów wojskowych przemaszerowa-
ła pierwsza kadrowka legionowa.

Pierwszy przemówił por. Radomski, u-
czestnik pierwszej kadrowki, który w gorą-
cej mowie podkreślił znaczenie 6 sierpnia
dla każdego Polaka, a tembardziej legionisty.

Następnie zabrał głos ks. prałat Toka-
rzewski.

Obecni byli przedstawiciele władz i spo-
łeczeństwa.

Szczepienie ospy. Z powodu nieznikającej w
Warszawie epidemii ospy naturalnej, a epidemja
ta jest następstwem niezastosowania się ludności
do ustawy z dnia 19 lipca 1919 r. o przymusowym
szczepieniu ochronnym przeciwko ospie, wydział
zdrowia przypomina, że podług wymienionej usta-
wy przymusowemu szczepieniu ochronnemu prze-
ciwko ospie podlegają: 1) pierwotnemu - dzieci,
urodzone w roku 1921 do 15 czerwca, oraz te dzie-
ci i dorośli, którym dotychczas ospa nie była szcze-
piona i 2) wtórnemu - wszystkie dzieci w 7-m
roku życia oraz osoby starsze, które nie poddały
się dotychczas powtórzonemu szczepieniu przeciwko
ospie. Wydział zdrowia zwraca uwagę, że wszyst-
kie osoby, które podlegają przymusowemu szcze-
pieniu, powinny poddać się szczepieniu w odpo-
wiednich dozorcach sanitarnych lub przedstawić
lekarzowi sanitarnemu odpowiedniego okręgu świa-
dectwo lekarza, który wykonał szczepienie, w prze-
ciwnym razie rodzice dzieci niezaszczepionych i o-
soby starsze będą karane na mocy Ustawy w dro-
dze administracyjnej grzywną lub aresztem do 14
dni. Szczepienie ospy odbywa się we wszystkich
dozorach sanitarnych od godz. 1 do 3 pp. oprócz
punktów szczepienia ospy w dozorach I - X (O-
boźna 10) i w dozorze XI (Al. Jerozolimskie 98),
gdzie szczepienie odbywać się będzie od g. 9 do 12
rano i od 5 do 7 po poł. Niezależnie od tego szcze-
pienie ospy dokonywa się w niektórych okręgach
w oddzielnych domach przez kolumny ruchome w
liczbie 16.

O adresach dozorów sanitarnych można się do-
wiadzieć w odpowiednich komisariatach P. P.

Wydział zdrowia zwraca się do wszystkich z

gorącym wezwaniem, aby przez dobrowolne po-
danie się szczepieniu ochronnemu przeciwko ospie,
przyczynili się do zwalczania tej epidemji, która
już oddawna przestała istnieć we wszystkich pań-
stwach kulturalnych, a przecież Polska nie może
być pod tym względem wyjątkiem.

Investycje miejskie. Magistrat zatwierdził pro-
jekt inwestycji miejskich, opracowany przez po-
szczególne wydziały gospodarki miejskiej dla wy-
konania w najbliższym okresie lat. Jest to budżet,
posiadający przeszło 25 arkuszy druku maszynowe-
go i zawierający szczegółowo umotywowane pozyc-
je wydatków, kosztorysów i robót. Memorjał w
odpisach przesłany został członkom prezydium Ra-
dy miejskiej dla zaznajomienia się. Wobec obszer-
nego materiału, zawartego w tym memorjał, oraz
ważnego znaczenia dla mieszkańców miasta za-
mierzonego ulepszeń, przedsięwzięć i budowli,
wśród których są przedsięwzięcia oświatowo-kul-
turalne, podamy stopniowo zaprojektowane inwe-
stycje według poszczególnych działów gospodarki
miejskiej. Inwestycje, opracowane w bardzo skrom-
nych ramach zamykają się cyfrą, przechodzącą 30
miliardów, mimo, że w programie tych robót uję-
te są stały ledwie rzeczy najpilniejsze, głównie wola-
jące o wykonania. Zamierzenia te podzielono wed-
ług kompetencji wydziałów w następujących cy-
frach sumarycznych. Inwestycje w dziale admini-
strowania majątkiem miejskim obliczone na 4
miliardy marek; w wydziale do spraw robotników
miejskich inwestycje wynoszą 1 miliard marek; w
szpitalnictwie 7.050 milionów marek; w wy-
dziale zdrowia publicznego 640 milionów m.; w
wydziale budownictwa 1.403.260.000 mk; kanali-
zacji i wodociągów 1.400.000.000; w wydziale
szkolnym 648.000.000; w wydziale kultury 300
milionów; w straży ogniowej 215 milj.; lombard
miejski 100 milj.; w wydziale Opieki Społecznej
740.000.000; w wydziale zaopatrzenia 11.900.000;
teatry miejskie 11.129.500.000; w uprawie gruntów
„Agryl” 302.075.000 i komitet rozbudowy miasta
(budowa domów mieszkalnych) 5.162.000.000; ra-
zem więc 33.190.335.000 mk. Kosztorys obliczone
są: 1 mk. zł. liczone po 160 mk. pol. Ponieważ
sprawa głodu mieszkaniowego obchodzi szeroki
ogół mieszkańców, przytoczymy szczegóły ostatniej
pozycji inwestycyjnych na komitet rozbudowy.
Według projektu Magistratu, komitet rozbudowy
m. Warszawy przewiduje corocznie pobudowanie
pewnej liczby domów mieszkalnych i
biurowych i w tym celu dla organizacji swej po-
trzebny odpowiednich urządzeń, a mianowicie:
składnicy materiałów budowlanych przy linii kolei
obwodowej 7.000.000 mk.; zakupienia pewnej ilo-
ści materiałów budowlanych kosztem 60.000.000;
pobudowania domu drewnianego na biuro przy ul.
Karowej kosztem 20.000.000 mk.; zakupienia kil-
ku domów drewnianych w czasowej fabrykacji ko-
sztem 15.000.000 mk.; razem 102.000.000 mk. Po-
budowanie domków przy ul. Raszynskiej kosztem
60.000.000, pobudowanie domów mieszkalnych na
nowem Bródnie kosztem 150.000.000, pobudowa-
nie kolonii mieszkalnej w okolicy Bielan kosztem
4 miliardów mk. Przebudowa istniejących biur ra-
tusza, rozszerzenie kas i biur z pobudowaniem no-
wych oficyj od strony ul. Daniłowiczowskiej ko-
sztem 500.000.000 mk.; pobudowanie hotelu miej-
skiego, dla 100 przyjezdnych kosztem 200.000.000;
pobudowanie pawilonów dla Jarmarku Warsza-
wskiego dla stałych wystaw kosztem 200 milionów
i pobudowanie celielni miejskiej 150 milionów.

Ekzekucje kasy chorych i policja. Zgodnie z
prośbą zarządu kasy chorych m. Warszawy koman-
dant policji polecił kierownikom komisariatów wy-
dać zarządzenia, aby funkcjonariusze policji, na żą-
danie ekzekutorów kasy chorych, udzielali im po-

„Księznica Polska”

Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych.
(Księgarnia pedagogiczno-naukowa).
Warszawa, Nowy-Swiat 59. Tel. 223-65, 147-62
i 115-47. Specjalność:
Książki szkolne - Książki dydaktyczne
dla nauczycieli i szkolne.
Skład główny Programów szkolnych i innych wy-
dawnictw Ministerstwa W. R. i O. P.

mocy przy ściąganiu zaległych składek i innych
należności.

Obława. Nocy wczorajszej w obrębie 7-go ko-
misariatu dokonano obławy pod kierunkiem pod-
komisarza Dąbrowskiego. Wynikiem obławy było
zatrzymanie 22 osób podejrzanych. W obławie bra-
ło udział 15 posterunkowych, 8 wywiadowców i
przodownicy-dzielnicy.

Samobójstwo chorego. Wczoraj o godz. 6 rano
38-letni Wawrzyniec Słab, dozorca domu Nr. 2
przy ul. Dziekańskiej (obok katedry św. Jęmi) wy-
skoczył w celu samobójczym z okna III piętra klatki
schodowej na podwórze i wskutek polegnięcia czu-
łki, zmarł przed przybyciem lekarza pogotowia.

Upadek z II piętra. 31-letni Władysław Milew-
ski, ślusarz kolejowy (Czyżowska Nr. 4), będąc w
stanie nietrzeźwym, wychylił się i wypadł oknem
z II piętra klatki schodowej. Lekarz pogotowia
stwierdził złamanie prawej ręki, wstrząśnienie
mózgu i ogólne pochluczenie. Pogotowie przewieźło
Milewskiego w stanie ciężkim do szpitala kolejow-
ego św. Wojciecha.

Śmiertelny zakład. Nocy wczorajszej przed dom
Nr 8 przy ul. Leszczyńskiej zajeżdżała dorożka, w
której było czterech pijanych mężczyzn w tem je-
den, 36-letni Józef Grabczyński, liściomaz, był nie-
przytomny. Trzymający się jeszcze na nogach
mężczyźni, przeniesli nieprzytomnego towarzysza
kibicji do wspomnianego domu, położyli na po-
dwórzu i zamierzali wyjść. Lecz na interwencję do-
zorczy domu nieznanymi zatrzymali się i przy po-
mocy sublokatora Grabczyńskiego, Stanisława Kró-
likowskiego, przeniesli odnie libacji do mieszka-
nia w suterynie. Gdy w ciągu nocy i rano
Grabczyński był nieprzytomny, wezwano Pogoto-
wie, które przewieźło go do szpitala św. Rocha,
gdzie po południu życie zakończył.

Według zeznań kolegow, również pracowników
poczty, którzy przywieźli Grabczyńskiego, zatrzy-
li się on za pewną sumę, że wypije 6 szklanek wód-
ki, 3 butelki piwa i zje 15 jaj. Grabczyński zakład
wygrał, lecz przypłacił to życiem, pozostawiając że-
nę i troje drobnych dzieci.

Wypadki w Pcu. Ubiegły miesiąc zanaczyl
się przedewszystkiem niefortunną dotychczas ilo-
ścią wypadków tramwajowych, mianowicie: w
czasie wleknięcia lub wyskakiwania potłosiso
śmierć na miejscu 10 osób, 36 zaś zostało rannych.
Samobójstw było 21 (14 mężczyzn i 7 kobiet). Za
pomocą otrucia odebrało sobie życie 7 osób (5 ko-
biet i 2 mężczyźni), za pomocą truciu palnej 6 osób
(2 mężczyźni i 1 kobieta), wyskoczyły oknem 2
osoby (1 mężczyzna i 1 kobieta), pod pociąg rzuci-
ło się 2 mężczyźni i wreszcie poddał sobie gar-
dło 1 mężczyzna. Utopiło się podczas kąpieli 17
osób, w tem 1 kobieta.

Liczba wypadków samochodowych w porów-
naniu z czerwcem znacznie się zwiększyła. Zabij-
tych zostało 5 osób, 21 zaś odniosło mniej lub wię-

Teatr i Muzyka.

Teatr Polski. Dzisiaj i jutro: „Bohater i żołnierz”.
Teatr Mały. Dzisiaj i jutro „Medor”.
Teatr Nowości (w ogrodzie Saskim). Dzisiaj
„Księżna Czardaszką”, jutro „Polska krew”.
Teatr Praski. Dzisiaj i jutro „Majęństwo Loli”.
Teatr Dramatyczny. Dzisiaj teatr nieczynny, ju-
tro „Nad przepaścią”.
Teatr Powszechny. Dzisiaj i jutro „Pan X”.

Pot i niemiła woń
z nóg, rąk i pach, znakomicie usuwa i zapobiega
im powszechnie znany
„SUDORYN”
w pudełkach z sitkiem
wyr. termec. labor. „Ap. KOWALSKI” w Warszawie, Miodowa 1.
Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumeriach.
Sposób użycia dołączony do każdego pudełka.

Swierzbę i swędzenie skóry
usuwa w ciągu 5 dni
„Krem Mukuna”
1) nie plami bielizny - posiadając
kolor masła.
2) nie obiepia się po ciele - nie zawierając części stałych.
3) wchłania się całkowicie w skórę, jak gliceryna.
4) posiada miły zapach.
Apteka J. WEROCZEGO ul. Furmańska 19.
Żądać wszędzie. 8728

Związek Centralny
Spółdzielni Pracowników
Kolejowych
reflektuje na dostawę zboża w ilości 500 wa-
gonów miesięcznie (żyto, jęczmień i pszenica)
na używanie kolejarzy.
Uprasza się producentów i przetwórców o składanie ofert
pod adresem Centralnego Związku Spółdzielni Pracowni-
ków Kolejowych, Warszawa, Długa 19.
Pośrednicy wykluczeni.

ZĘBY
natychmiastowa pomoc denty-
styczna 80 mk. Zakład denty-
styczny. Leszno 7.

Dr. Józef Landsberger
choroby wewnętrzne.
Nowogrodzka 43, Tel. 199-84.
Od 5 - 7.

Dr. Leszczyński
Marszałkowska 142,
telef. 127-25

B. ordynator klin. szp. św. Ła-
zarza. Choroby wener., skóry i
moczopłciowe. Przyjmuje do 12
rano i od 5 do 8 wiecz.

Dr. I. Wapiński
B. ordynator kliniki szpłt. św. Ła-
zarza, chor. skórne i weneryczne
od 5-8.
Królewska 41. Tel. 9 42.

OGŁOSZENIA DROBNE.

„Zróżło Polskie”
Jan Grodzieński i S-ka, Warsza-
wa, Marszałkowska 95, tel. 231-66,
244-86, 251-96. Gdańsk, Stadtgra-
ben 17, tel. 34-80. Sprzedaż na
wagony.

KOLONIALNE to-
wary, cukry, czekoladę; kooperaty-
wom, sklepom najtaniej poleca
„Zróżło Polskie” Jan Grodzien-
ski i S-ka, Marszałkowska 95, te-
lefon 231-66.

MAKA, RYZ, KASZE
na worki i pu-
dy, dy poleca
„Zróżło Polskie” Jan Grodzien-
ski i S-ka, ul. Marszałkowska 95,
tel. 231-66.

MYDŁA do prania
i toalety
we po cenach fabrycznych poleca
„Zróżło Polskie” Jan Grodzieński
i S-ka, Marszałkowska 95, tel.
231-66.

SMARY, OLEJE, PO-
KOŚĆ na beczki poleca „Zróżło
Polskie” Jan Grodzieński
i S-ka, Marszałkowska 95, tel.
231-66.

GWOZDZIE, KOSY,
SIEN V, motyki, bakki, grabie,
łopaty, lemiesz, odkła-
dnice, wroby żelazne poleca
Zróżło Polskie” Jan Grodzien-
ski i S-ka, Marszałkowska 95, tel.
231-66.

Ubrania meskie od 4-12 tysię-
cy hurt detal, uszycie
z naszymi dodatkami 5500 Na
składzie palt, jesionki, materia-
ły na ubrania. Szyjemy większe
partje z własnych i powierzonych
materiałów, wykończenie solidne,
zróżło konkurencyjne. Biuro Han-
dlowo-Przemysłowe Sipiowski i
S-ka, Chmielna 49, tel. 242-93.

Wielka (wyprzedza garniturów)
męskich, palt i obuwia,
ceny konkurencyjne Chmielna 49
m. 5.

Potrzebne haftarki do filé. Dłu-
ga 8a-11.

PAPIER gazety, księgi buchal-
teryjne, kopjaty, odcin-
ki kupuje. Chmielna 47A-3.

38 Podania do Władz i Sa-
dów, porady,
sprawy karne - wojskowe i pro-
wincjonalne tanio. Kancelaria
obroncy Leszno № 38 m. 6. Hen-
ryk.

Wynajmę 2 pokoje z kuchnią
w śródmieściu, meble
mogę kupić. Marszałkowska 58-3
biuro od 4^{1/2}-6 ej.